

Popiełuszko – czyli o lekcji historii. Rozmowa z Janem Żarynem

W przypadku ks. Jerzego mieliśmy do czynienia z represjami fizycznymi z racji jego postawy. Nie wszystkich tak upokarzano, jak jego. Jak wspominał po latach jego brat Józef, który go odwiedził w wojsku: „Był przeraźliwie chudy, wycieńczony. Ale wtedy nie wiedzieliśmy, że go tak maltretują w tym wojsku, ani słowem nam nie wspominał o tym” – mówi Jan Żaryn w rozmowie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Popiełuszko. Fenomen świętości”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Kolejne epizody życia bł. ks. Jerzego Popiełuszki odsłaniają kuluary historii PRL-u. Jego dzieciństwo to lata spędzone na pobożnej wsi na Podlasiu, gdzie jako ministrant wcześniej związał się duszpasterstwem parafialnym. Czy ta formacja duchowa – ludowa i prosta – stojąca w opozycji do dominującego w PRL modelu wychowania, zostanie z nim na całe życia?

Jan Żaryn (historyk): Bez wątplenia – tak. Rodzina Popiełuszków należała do zwyczajnych, polskich i patriotycznych, rodzin, w których szeregach znajdowali się cisi bohaterowie. W tym przypadku był to wuj Popiełuszki: żołnierz Armii Krajowej, który wraz z najbliższą rodziną doświadczył zarówno okupacji niemieckiej, jak i sowieckiej. Cichą bohaterką była również mama księdza Jerzego: pobożna, ale trzymająca w pionie moralnym pozostałych członków rodziny. Z kolei Alfons-Jerzy

– ministrant chodzący na piechotę wiele kilometrów do kościoła – to przykład pobożnego chłopca, a potem młodzieńca, który w parafialnej posłudze zdobywa szlify dorosłości. Oprócz wiary uczy się jednocześnie świeckich zasad życia: odpowiedzialności, wewnętrznej siły, determinacji w przyjęciu i realizacji zobowiązań, dobrych czynów. To pokolenie Polaków urodzonych po II wojnie światowej, ale jednocześnie nadal dojrzewających w jej namacalnych, traumatycznych skutkach, było wychowywane w duchu chrześcijańskim, w bliskości Kościoła katolickiego – jedyne gwaranta zachowania ciągłości tradycji w rodzinie. Cały świat zewnętrzny, poza rodziną i Kościołem, był wrogo nastawiony do dziedzictwa, pobożności i sposobu życia takich rodzin, jak rodzina Popiełuszków z Podlasia.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

W latach 1966-68, już jako członek seminarium duchowego, Popiełuszko odbywa przymusową służbę wojskową, która nadwyręży jego zdrowie. W jej trakcie ma znosić szykany i prześladowania ze względu na swoje poglądy religijne. Jak one wyglądały? Czy prześladowanie praktykujących katolików w wojsku było czymś standardowym?

Komuniści już w czasach stalinowskich próbowali sięgnąć po tę represję, czyli przymus zasadniczej służby wojskowej, ale regularnie zaczęto brać kleryków do wojska od 1959 r. Z archidiecezji warszawskiej, czyli prymasowskiej, tradycyjnie rekrutowano największą liczbę duchownych; represja ta pośrednio dotyczyła niepokornego

ordynariusza Wyższego Seminarium Duchownego WSD, której to instytucji komuniści nie uznawali za szkołę wyższą – dopóki Kościół chronił seminarium przed zalewem marksizmu-leninizmu – bezpośrednio zaś kleryków. Z jednej strony rozbijano cykl przygotowań do kapłaństwa, próbowano jednych zniechęcić do kontynuowania powołania, a innych zwerbować. W przypadku ks. Jerzego mamy do czynienia także z represjami fizycznymi, z racji jego postawy. Nie wszystkich tak upokarzano, jak jego. Jak wspominał po latach jego brat Józef, który go odwiedził w wojsku: „Był przeraźliwie chudy, wycieńczony. Ale wtedy nie wiedzieliśmy, że go tak maltretują w tym wojsku, ani słowem nam nie wspominał o tym”.

W 1980 roku ks. Popiełuszko zostaje skierowany do parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborz. Tam, od sierpnia, rozpoczyna ewangelizację środowisk świata pracy w Hucie Warszawa. Z jakimi postawami spotkał się wśród programowo ateizowanych robotników?

Środowiska robotnicze w Polsce nie były ateizujące; rodziny te pochodziły często ze wsi, to było pierwsze, miejskie pokolenie. Szczególnie kobiety przynosiły ze sobą tradycje i wiarę, w której wychowywały dzieci. To przecież właśnie robotnicy w latach PRL-u, szczególnie w czasach Gomułki i Gierka, walczyli o budowę świątyń w nowych dzielnicach miast, takich jak Warszawa. Ks. Jerzy poznał robotników żoliborskich w okolicznościach specjalnych, czyli podczas strajku solidarnościowego hutników pod koniec sierpnia 1980 r. Przybył tam, odprawił dla nich mszę św., wypowiedział i został z nimi. Hutnicy stali się dla niego kolejną grupą zawodowo-stanową, którą się

zaopiekował jako duszpasterz. Od tamtego momentu hutnicy, podobnie jak np. pielęgniarki, czy strażacy, będą już mu towarzyszyć aż do śmierci.

Niedługo po wprowadzeniu stanu wojennego, w styczniu 1982 r., ksiądz Popiełuszko włącza się w duszpasterstwo prześladowanych i odprawianie comiesięcznych mszy św. za ojczyznę. Co sprawiło, że swoimi kazaniem ks. Popiełuszko ściągał tłumy wiernych? To jego charyzma, nauczanie, oprawa mszy?

Msze św. za Ojczyznę to pomysł ks. proboszcza Teofila Boguckiego, kapłana z pokolenia AK, i jednocześnie opiekuna dla ks. Jerzego, szczególnie od czasów, gdy w 1982 r. zacznie być na różne sposoby nękanym przez SB. Jego autorytetami byli jednak głównie Prymas Tysiąclecia i papież Jan Paweł II. W homiliach ks. Jerzego – kapłana, który przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego – to świadectwo i nauczanie Kardynała Tysiąclecia stanowiły drogowskaz. Papież-Polak był z kolei największym autorytetem dla Polaków w okresie stanu wojennego, i – co nie zawsze odczuwano, jeśli chodzi o postawę Episkopatu Polski – zawsze stał po stronie „Solidarności”, jako ruchu ogólnonarodowego, czyli głosu wspólnoty. Sam ks. Jerzy okazał się wobec tych mistrzów pokornym naśladowcą i chyba z tego wyrastał jego własna charyzma. Zjednoczył wokół świątyni ludzi pobożnych i szukających Boga, a także niepobożnych, ale jednocześnie wyrażających głośno swą niezgodę na panujące po 13 grudnia zło. Jednocześnie ks. Jerzy podniósł do rangi wartości najwyższych prawdę i wolność. Wokół nich sam stworzył nauczanie Kościoła swojego autorstwa. Tłumy wiernych mogły odczuć tę atmosferę prawdy i wolności, której brakowało przed i po spotkaniu w – a raczej wokół – żoliborskiej świątyni.

Przed morderstwem księdza Popiełuszki władze komunistyczne rozpoczęły przeciw niemu medialną kampanię nienawiści. Gdzie i w jaki sposób przedstawiano księdza Popiełuszkę?

Autorem tych seansów propagandowej nienawiści wobec kapłana był przede wszystkim Jerzy Urban, ówczesny rzecznik rządu, w którego gestii – jak dziś wiemy – było nie tylko zakłamywanie rzeczywistości, ale współtworzenie jej w oparciu o tajne działania SB, zlecane przez kierownictwo resortu, czyli Czesława Kiszczaka i nadzorującego go Wojciecha Jaruzelskiego. Podobnie, jak w czasach stalinowskich np. wobec podziemia czy wybranych księży, tak i w latach 80. działania represyjne resortów siłowych współgrały z formowaniem propagandy przez rzeszę pseudodziennikarzy.

Pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki 3 listopada 1984 r. przyciągnął ponad pół miliona wiernych. Jak władze PRL poradziły sobie z tak olbrzymim poparciem społeczeństwa dla zamordowanego? Czy to był jeden z ostatnich wizerunkowych ciosów dla moralnie zbankrutowanej władzy?

Władze komunistyczne po zabójstwie ks. Jerzego przez ekipę Piotrowskiego i – prawdopodobnie – nieplanowanej ucieczce Waldemara Chrostowskiego, były przez kilka dni w szoku. Dla NRD-owskiej Stasi było nie do pomyślenia, by władze aresztowały własnych funkcjonariuszy, de facto podwykonawców decyzji „góry”. Ekipa Jaruzelskiego musiała zatem wytłumaczyć się przed Moskwą, Berlinem itd. Kreowali scenariusz zdarzeń i potem dopiero – oficjalnie – odnaleźli ciało kapłana. Wymyślili zatem, że zamach na księdza był

politycznie kierowany przez przeciwników Jaruzelskiego i porozumienia z Kościołem. Wskazano nawet – choć niejawnie – na Milewskiego i Olszowskiego, którzy mieli jakoby doprowadzić do konfrontacji między Jaruzelskim z prymasem Józefem Glempem, z którym generał chciał mieć jak najlepsze kontakty. Ta fałszowana rzeczywistość musiała zatem mieć jakieś podstawy; jedną z nich było skazanie czterech SB-eków, drugą gest wobec Episkopatu Polski, czyli powstrzymanie się przed próbą jawnego prowokowania wiernych podczas uroczystości pogrzebowych. Jak dziś wiemy, śmierć ks. Jerzego nie spowodowała odwołania przez kierujących państwem i SB „nieznanych sprawców”. Będą oni nadal działali aż do 1989 r.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności · Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego